

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	3.
Kwartalnie	1 k. 50.
Miesięcznie	50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE	
Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	4.
Kwartalnie	2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfeldta, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z odpłatnością wracającą częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu. Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia odrazem po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rubli odpłatność dodatkową ogólnie 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Zacharyasz i Elżbiety Małe.  
Jutro: Leonarda Wyka.  
Wschód słońca o godz. 7 m. 4. Zachód o godz. 4 m. 23.  
Długość dnia godz. 9 m. 19. Ubyło dnia godz. 7 m. 24.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

### W kwestyi projektu do prawa o odszkodowania robotników.

„Russkija wiadomości” donoszą, że zamieszczone przez dzienniki petersburskie szczegóły nowego projektu do prawa o odpowiedzialności właścicieli zakładów przemysłowych za kalectwo i śmierć robotników — pozbawione są wszelkiej podstawy. „Peterb. wiadomości” i „Moskowskija wiadomości” zamieściły tekst dawnego projektu, wypracowanego jeszcze w roku 1885 za urzędowania byłego ministra skarbu, N. Bunge; tymczasem ten projekt pierwotny był zupełnie zniesiony przez obecnego ministra skarbu. Przedstawiony przez rz. r. st. Wysniegradzkiego radzie państwa projekt do prawa o odpowiedzialności przedsiębiorców za kalectwo i śmierć robotników znajduje się jeszcze w radzie państwa. Zwłoka w rozpatrzeniu projektu wynika stąd, że ministeryum skarbu, zamiast porozumieć się uprzednio z odpowiednimi zarządami w przedmiocie nowego projektu do prawa, zakomunikowało treść swego projektu innym ministeryum, jednocześnie z wnieśieniem go do rady państwa, prosząc ministeryum sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i inne, aby nadesłały swoje uwagi do kancelaryi państwowej. Wobec nadesłania bardzo wyczerpujących i poważnych zarzutów, szczególnie ze strony ministeryum sprawiedliwości, w zasadniczej kwestyi, a mianowicie co do sposobu warunków przedstawiania powództw o wynagrodzenie, zarzuty te były przedstawione ministeryum skarbu, w celu otrzymania odeń odpowiedzi. Na tym punkcie sprawa ta zatrzymała się, ponieważ ministeryum skarbu nie dało jeszcze odpowiedzi na zarzuty, uczynione jego projektowi. Tymczasem ministeryum sprawiedliwości podniosło bardzo poważne i kategoryczne zarzuty przeciwko projektowanemu przez ministeryum skarbu przepisowi, że „obowiązkiem osoby, przedstawiającej powództwo o wynagrodzenie za urzędową mu szkodę lub

stratę, jest przedstawienie dowodów, że nieszczęście wynikiem skutkiem nieprzewidywanym przez właściciela lub jego oficjalistów środków ostrożności, czyli z winy właściciela lub jego oficjalistów w wypadkach, przewidzianych przez projekt niniejszy.” Ministeryum sprawiedliwości oświadczyło się kategorycznie za rozciągnięciem na zakłady przemysłowe postanowienia, Najwyższej zatwierdzonej w dniu 25 stycznia (v. s.) 1878 roku uchwały rady państwa o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych i parostatkowych, przenoszącego obowiązek przedstawiania dowodów do oskarżyciela na oskarżonego, ponieważ niema i nie może być istotnej różnicy pomiędzy niebezpieczeństwem, grożącym robotnikowi na drodze żelaznej, w warsztacie kolejowym i t. d., a niebezpieczeństwem w zakładzie przemysłowym lub w fabryce, ponieważ i tam i tu roboty dokonywane są za pomocą mechanizmów skomplikowanych, siły pary i t. d.

### Przemysł, handel i komunikacye.

#### Cła.

— W Berlinie krąży pogłoski, że cła od zboża przywożonego z Rosyi, będą znacznie obniżone na najbliższej sesyi prawodawczej.

#### Drogi żelazne.

— W połowie przyszłego miesiąca mają być ukończona studia nad połączeniem miasta Kazania ze stacją „Marom” kolei rządowej muromskiej.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że obecnie dokonywane są badania wstępne nad budową projektowanej drogi żelaznej dojazdowej od cziaturskich pokładów manganu do stacyi Kwiryly kolei zakaukaskiej.

#### Handel.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że ruscy wywozowcy podnieśli kwestyę ustanowienia sprzedaży żyta w Niemczech na wagę, przyczem za jednostkę byłaby przyjęta waga 122 funtów holenderskich. Srodek ten ma na celu zmniejszenie transakcyj terminowych i pozbawienie kupców

berlińskich, którzy ustanawiają ceny zboża dla całego Niemiec, możności nabywania niskich gatunków żyta. Przy takich warunkach wywozowcy ruscy będą mogli zawiązać tranzakcyę bezpośrednio z młynarzami, podczas gdy obecnie cała ilość żyta wywożonego do Niemiec przechodzi przez ręce spekulantów berlińskich.

— W sferach właścicielskich, jak donosi „Kurier warszawski”, podniesiono projekt budowy drugiego elewatora w pobliżu planty kolei terespolskiej.

— Ministeryum skarbu, zgodnie z wnioskami zarządzających opłatami akcyzowymi, postanowiło przedsięwziąć niektóre środki przeciwko fałszowaniu wina. Rozlewanie win zagranicznych ma być dokonywane pod nadzorem zarządu celnego, rozlewanie zaś win ruskich ma odbywać się wyłącznie w fabrykach wina i w składach hurtowych, skąd wino wysyłane będzie do piwnic już pod odpowiednią banderolą.

#### Kredyt.

— Niektóre ziemstwa w Rosyi, nie czekając organizacji rządowej taniego kredytu, starają się u ministeryum spraw wewnętrznych o dozwolenie im założenia banków wiejskich na zasadach racjonalnych.

#### Przemysł.

— Zgodnie z wypracowywanym projektem ustawy o obowiązkiem ubezpieczenia robotników, zamierzono pociągnąć do ubezpieczenia pracujących za stałą pensyą lub wynajętych: 1) robotników w zakładach górniczych, wazelniach soli, kamieniołomach, robotach ziemnych, fabrykach, na drogach żelaznych i parostatkach, w warsztatach okrętowych i przy budowaniu gmachów; 2) w zakładach, gdzie zastosowane są motory parowe lub elektryczne. Osoby zarządzające robotami w zakładach również winny być ubezpieczone, jeżeli ich dzienny zarobek nie przenosi 4-ch rubli. Prócz tego rządowi służący będzie prawo, w wypadku potrzeby, rozciągać ubezpieczenie obowiązkowe na urzędników pocztowych i telegrafistów, na robotników trudniących się oczyszczaniem rzek i kanałów, przewożeniem towarów, oraz żegluga rze-

czną; na fiskalów, oraz robotników zatrudnionych przy spławianiu lub naladowywaniu towarów i t. d., na urzędników wydziału mierniczego, prowizorów aptekarskich i uczniów w aptekach, na robotników, trudniących się szkodliwymi dla zdrowia gałęziami drobnego przemysłu, oraz zajmującymi się przemysłem leśnym.

— W Dąbrowie górniczej od tygodnia pali się odkrywa „Reden” i „Ignacy”, należące do kopalni węgla v. Kramsty. Dniem i nocą z galerii do 20 sążni głębokiej, a kilkaset sążni długiej, bucha osiem stóp płomiennych, których ugasić niema sposobu. Ogień pod ziemią idzie w dwóch kierunkach: ku lasowi rządowemu i ku lasowi należącemu do dóbr Zagórze v. Kramsty. Podobno przyczyną pożaru jest rabunkowy system eksploatacyi kopalni. Szkody dotychczas wynoszą już około miliona rubli. Las rządowy znajduje się w niebezpieczeństwie. Na miejsce wypadku przybyli generalny dyrektor dóbr v. Kramsty, pan Wister, zamieszkały stale w Katowicach. Teren płonący kopalni zamierzają odgrodzić od kopalni sąsiednich murem i tym sposobem zapobiedz dalszemu szerzeniu się ognia.

— Dla eksploatacyi niedawno odkrytych pokładów rudy żelaznej, w dobrach Miloradowicza, pod miasteczkiem Iwanówka, w powiecie sławianoserbskim, guberni charkowskiej, tworzy się syndykat kapitalistów zagranicznych. Nowo odkryta ruda należy do bardzo bogatych, pokład jest grubo na 2 1/2 arsyna.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, że do ministeryum skarbu wniesiono projekt ustawy towarzystwa przemysłowego dla eksploatacyi amurskich źródeł naftowych.

— Niedawno w guberni wiackiej odkryto bogate pokłady fosforytów.

#### Telegrafy.

— Na stacyi pocztowej Ładyżyn w guberni podolskiej otwarto przyjmowanie telegramów komunikacyi wewnętrznej.

#### Ubezpieczenia.

— Do rozpatrzenia ministeryum skarbu przedstawiono wypracowany przez kilku obywateli ziemskich gubernij: petersbur-

### Berta v. Suttner.

## WŁÓŻMY BRONI

Powieść z życia. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 246).

Po odczytaniu tych dwu tomów byłam pod wrażeniem, jakiego doznaje człowiek, który całe życie spędził wśród cisnej kotliny górskiej i naraz wszedł na szczyt wyniosły, obejmując wzrokiem rozległe przestrzenie okryte wspaniałymi budowlami, a poza niemi modre wód obszary. Nie chcę twierdzić, że w dwudziestym roku życia, z powierzchownym wykształceniem, jakie otrzymała panny, byłam zdolna ocenić całą doniosłość tego dzieła, objąć myślą całą wzniosłość tych monumentalnych budowli i wielkość oceanów, które mnie olśniewały blaskiem i przynęcały ogromem; zrozumiałam jednak, że poza moją rodzinną dolinę sięgnęła się świat obszerny, o którym dotychczas nikt mi nie wspominał. Dopiero po piętnastu czy dwudziestu latach, gdy odczytałam te książki po przestudyowaniu wielu innych w tym duchu pisanych, mogłam powiedzieć, że ją rozumiem. Ale i wtedy już pojąłam, że na dzieje ludzkości wpływają nie królowie, zawierane traktaty i prowadzenie wojny, lecz wszechstronny rozwój myśli ludzkiej. Te bitwy, na które historia tak naciska kładzie, są pojedynczymi zjawiskami, świadczącymi o stanie kultury narodu w danej chwili. Zachwyty, z jakim inni historycy opisują wielkich zwycięzców i wojowników, w książce Buckle'a dopatrzeć nie mogłam. Przeciwnie, dowodzi, że wysoki rozwój ducha wojennego stoi w odwrotnym stosunku do stopnia kultury danego narodu: czem

dalej cofniemy się w barbarzyńską przeszłość, tem ciasniejsze granice pokoju; walka trwa ciągle; prowinya przeciw prowiny, miasto przeciw miastu, jedna rodzina przeciw drugiej. Mówi dalej, że postęp objawia się nie tylko zmniejszającą się liczbą wojen, lecz samym zanikiem „upodobania” w nich. Słowa te jakby mi z serca wyjęte były. W moim, tak krótkim duchowym życiu, już dokonał się taki stopniowy zanik. I to, co uważałam za teńszostwo, uczucie występe, któremu ja tylko się poddawałam, było siabem odbiciem ducha czasu.

Chociaż więc w „Historji cywilizacyi” Buckle'a znalazłam przeciwnieństwo tego, czego szukałam, niemniej czulam się zadowoloną i uspokojoną. Spróbowałam raz poruszyć z ojcem ten nowy sposób zapamiętywania się, ale daremnie. Iść za mną na sam wierzchołek, to jest przeczytać książki nie chciał, bezzżytecznie więc było mówić o rzeczach, które dopiero ze szczytów osądzić można.

Upłynął rok drugi, po smutku nastąpiła faza melancholii — jeszcze z większym zapalem oddałam się czytaniu. Dzieło Buckle'a obudziło we mnie upodobanie do poważnego myślenia i chęć używania tej roskoszy. Czytałam coraz więcej, a ostatecznym wynikiem tego ożywienia ducha było przejście do nowej fazy; melancholia już znikła. Ale z pojawieniem się nowej fazy, że zbudzenie się upodobania do życia, same książki przestały mi wystarczać; spostrzegłam naraz, że same etnografie, antropologie, porównawcze mitologie i wszelakie logie i grafie nie mogły zaspokoić tęsknoty za szczęściem, jakie życie ofiarować mogło kobiecie młodej w moim położeniu. Trzeba było tylko sięgnąć ręką... i ostatecznie w 1863 roku zdecydowałam się otworzyć swoje salony i wprowadzić w świat młodsze siostry.

Hrabina Marta Dotzka, bogata, młoda wdowa — pod tym wiele obiecującym mianem wstąpiłam na arenę „wielkiej życia komedyi”. Przyznać muszę, iż byłam zadowolona z roli. Niemalą sprawiła przyjemność widzieć się uwielbianą, zaspinywaną hołdami, wyróżnianą z pośród wszystkich. Po czterech blisko latach pustelniczego życia, znaleźć się w wirze zabaw, poznać coraz to nowych ludzi, a wszędzie i zawsze być środkowym punktem, koło którego wszyscy się grupują — to także pewna roskosz.

Wszystkie trzy siostry, otrzymałyśmy przezwisko: „Boginie z lasku Idy”, a rajskie jabłka, rozdzielane między nas przez młodych Parysów, trudno byłoby zliczyć. Ma się rozumieć, że ja, z zachęcającym nagłowkiem: „młoda, bogata wdowa”, otrzymałam zwykłe palmę pierwszeństwa. Cała rodzina zresztą — a po części i ja — była tego mniemania, że powtórnie wyjdę za mąż. Ciotka Marya przestała już wspominać o ukochanym, który „tam w niebie na mnie czeka”, bo gdybym na krótki przeciąg czasu, dzielić mnie od grobu, wybrała sobie drugiego męża, czego ostatecznie i ona sobie życzyła, spotkanie nasze w niebie byłoby trochę przykre. Całe moje otoczenie zapomniało o Arnii; ja tylko pamiętałam o nim. Chociaż czas zagoiła ranę, nie zatarł jednak wspomnienia. Można nie snuć się już po zgonie umarłych — smutek nie od naszej woli zależy — ale pamięć o nich zachować trzeba. To milczenie mojej rodziny uważałam jako powtórne uśmiercenie go i postanowiłam zatręć w myśli wspomnienie „umarłego męża”, za to o żywym mówiłam dużo z moim synem. Co wieczór dziecko, idąc spać, mówiło: „Boże pozwól mi być dobrym i szlachetnym przez miłość dla ukochanego papy Arna!” Siostry moje bawiły się świetnie, a ja nie mniej od nich. Coprawda był to także mój debiut w świecie. Po raz pierwszy

wystąpiłam w roli narzeczonej, co ma się rozumieć odstąpiła wszystkie stajające; a w życiu wielkoświatowem, co stanowi największy urok, jeżeli nie hołdy młodych kawalerów? Dziwna rzecz jednak, iż w całym roju wielbicieli, ani jeden nie wywarł silniejszego wrażenia na mnie. Między mną a nimi leżała zapora nieprzebytej. Zapora tę wytworzyły owe trzy lata nauki i rozmyślenia. Wszyscy ci młodzi, piękni wojskowi (oni przeważali w gronie młodzieży), dla których sport, balet, dworskie płóteczki, a co najwyżej ambicja osiągnięcia wyższego stopnia, tworzyła całą treść życia — oni nawet pojęcia nie mieli o rzeczach, o których dowiedziałam się z moich książek, z któremi duch mój się zrosł. To, czego ja ledwie zaczątki poznałam, ale nad czem ludzie wiedzy poważnie rozmyśiali, było dla nich nie już „grecczyzna”, lecz „patagonszczyzna”. Z pośród tej kategorii młodych mężczyzn nie chciałam sobie wybierać męża. Zresztą na pospiechu nie zależało mi; wolności swej utracić zbyt prędko nie zamierałam. Trzymałam więc moich wielbicieli w należnym oddaleniu, tak, iż żaden nie odważył się robić mi jakich wyznań, a świat nie mógł powiedzieć, że przyjmowałam te adoracye. Przez pamięć na mojego syna Rudolfa, unikałam nawet cienia podejrzenia; on miał być dumny ze swej matki, miał o niej z czcią i uwielbieniem wspominać. Gdybym się wszakże zachowała — a ten, w którym się zakochałam, musi być godnym mego miłości — wtedy bez wahania wyjdę powtórnie za mąż. Tymczasem — bez zamiaru zdobywania miłości i szczęścia — bawiłam się doskonale: taniec, teatr, stroje, zajmowały mnie żywo. Przytem nie zaniedbywałam jednak ani mojego syna ani kształcenia się dalej. Starałam się poznać wszystkie ważniejsze kwestye chwili bieżącej, czytając naukowe artykuły w „Revue des deux Mondes” i innych czasopismach podobnych. Następstwem

skiej, pskowskiej i nowogrodzkiej, projekt ustawy towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia.

**Wyszkolenie przemysłowe.**

— Ministerium dóbr państwa przystąpiło do urzędzenia szkół rolniczych, hodowlanych, oraz gospodarstwa mlecznego. Takie szkoły otwarte będą w powiatach: łochwickim, lubińskim i przyłuckim w guberni poltańskiej, w powiecie sumskim w guberni charkowskiej, w powiecie elizawetgradzkim w guberni chersońskiej, w kilku punktach guberni nowogrodzkiej i wologodzkiej, oraz w powiecie menzelińskim w guberni ufańskiej.

— Ruskija wiadomości donoszą, że przy towarzystwie technicznem w Petersburgu zorganizowano specjalną komisję do opracowania programu pracy ręcznej dla szkół ministerium oświaty.

**Z MIASTA i OKOLICY.**

(—) **Zmiany w urzędach.** Na miejsce uwołnione od obowiązków zarządzającego IV okręgiem dozoru akcyzowego, radcy kolejalnego Józefa Demeckiego, mianowano asesora kolejalnego Anatola Gorolejczuka, starszego pomocnika zarządzającego III okręgiem dozoru akcyzowego guberni piotrkowskiej i kaliskiej.

(—) **Dla ubogich uczennic.** Dowiadujemy się, że znaczna liczba uczennic gimnazjum miejscowego, nie mogących opłacić wpisu, wykluczone z listy wychowawca zakładu naukowego. Fakt ten powtarza się corocznie, lecz dotychczas zawsze zamożniejsze sfery mieszkające naszego miasta spieszyły z pomocą ubogim, a lankącym światła. Ufamy w dobroczynność Łodzi, że i teraz nie pozwoli swym córkom pożegnać się z nadzieją zdobycia wykształcenia, dlatego tylko, że środki nie odpowiadają gorącym życzeniom.

(—) **Koncert.** Znana i ceniona przez naszych melomanów śpiewaczka, p. Nikita i fortepianista p. Liebling, również zaszczytnie znany w Łodzi z koncertów Mierzwinskigo, w których mu towarzyszył, dają koncert w sali Vogla w poniedziałek, dnia 17 b. m.

(—) **Upominek.** Dyrektorowi teatru łódzkiego, p. Karolowi Kopczewskiemu, z okazji jego imien, artyści wręczyli wczoraj pierścien z brylantem i wrytym wewnątrz napisem: „Inicytorowi łódzkiego teatru polskiego — koleśki”.

(—) **Pana prezydenta m. Łodzi** zawiadomili urząd gubernialny piotrkowski, że pan towarzysz ministra skarbu zatwierdził normy podatku kwatrankowego dla gubernii Królestwa Polskiego na rok bieżący 1890 w wymiarach następujących: 1) od właścicieli domów w stosunku 100%, opłacanego przez nich podatku podymnego; 2) od przemysłowców i kupców miejskich w stosunku 30% zysku czystego osiągniętego z ich przedsiębiorstw. Donosząc o tem do wiadomości właścicieli domów, przemysłowców i kupców m. Łodzi, p. prezydent uprasza o niezwłoczne w niesienie oznaczo-

nego podatku do łódzkiej kasy miejskiej; nieakuratni płatnicy zmuszeni będą do wniesienia należnego od nich podatku środkami sekwestracyjnymi.

(—) **Roboty** około przebrukowania ulicy Wschodniej już są ukończone; obecnie układany jest nowy bruk na ulicy Dzikiej. Komunikacja na tej ulicy od Dzielnej jest przerwana.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 200 korey po rs. 5 kop. 80 do rs. 6 kop. 10; żyta 200 korey po rs. 4 kop. 65 do rs. 4 kop. 80 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 180 korey od rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 20; żyta 150 korey od rs. 4 kop. 65 do rs. 4 kop. 90 za korzec.

Popyt wogóle dobry. — Dowozy bardzo małe.

Ceny siana i słomy nie uległy żadnej zmianie.

(—) **Na targ** wczorajszy dowlezione bardzo dużo koniczyny, której cena skutkiem tego obniżyła się o 10 kopiejek na centnarze.

(—) **Niedoszły samobójca.** W pobliskiej wsi, włościanin, Leon K., oddawa zdrażający pomieszanie zmysłów, postanowił pozbawić się życia. W ubiegłą sobotę wbił hak wewnątrz komina, a gdy nazajutrz wszyscy wyszli, powiesił się na tym haku. W chwili jednak, gdy, jęcząc, pasował się za śmiercią, nadszedł jeden z sąsiadów i przeciął sznur.

(—) **Do Cesarstwa** przesiedlają się z guberni piotrkowskiej następujące rodziny: 1) Karola Hofa ze wsi Grabostów gminy Gorzkowice, 2) Jana Jerzego Hartwiga ze wsi Adelinów gminy Łęczno, 3) Jana Beniamina Spronka ze wsi Kamień gminy Chabielice i 4) Ferdynanda Schulca ze wsi i gminy Chabielice.

(—) **Napad.** Na ulicy Przejazd obok domu familijnego p. Heinza, kilku ludzi napadło w tych dniach na powracającego do domu Franciszka Sikorskiego. Napastnicy zadali mu nożami 4 głębokie rany w głowę. Nieprzytomnego odwieziono do mieszkania, gdzie obecnie leży chory. Pokluty i napastnicy byli robotnikami z tej samej fabryki.

(—) **Kradzież.** Na Starym Rynku z bryki p. M. skradziono wczoraj 4 gęsi, wartujące rs. 5.

**KRONIKA.**

— Prezes sądu okręgowego w Piotrkowie, wskutek żądania dyrekcji szeregowej towarzystwa kredytowego ziemskiego, wydał polecenie komisarzom sądowym niearesztowania przy zajęciach sądowych tych inwentarzy żywych i martwych, które stanowią nieruchomość z przeznaczenia.

— **Ministerium** sprawiedliwości wniosło do kodyfikacyjnego oddziału rady państwa dwa projekty do prawa, dotyczące reformy sądu nad małoletnimi, w związku ze zmianą systemu kar. Pierwszy dotyczy zmiany procedury sądowej, względem osób,

które jeszcze nie doszły do wieku zupełnej poczytalności, a drugi zawiera ustawę o karach na nie nakładanych. Małoletni od lat 10 do 17, zamiast robót ciężkich, zesłania, domu poprawczego i więzienia, oddawani będą do zakładów poprawczo-wychowawczych, a w razie, gdy winny ukończy lat 17 przed wprowadzeniem wyroku w wykonanie, — do więzienia, na czas o połowę krótszy od czasu kary zamienionej, przy zamianie zaś zesłania — do więzienia na pięć lat. Następnie, małoletni od 10 do 14 lat, zamiast kary śmierci lub robót ciężkich bezterminowych, skazywani będą na więzienie z terminem od 5 do 10 lat, a zamiast ciężkich robót terminowych, na zamknięcie w więzieniu z wiadomem skróceniem terminów. Oddawani będą do zakładów poprawczo-wychowawczych także ci małoletni, których przestępstwa wykażą na wyznaczenie ich do działalności występnej. Jednocześnie przestępstwa do lat 18 nie będą pozbawiani praw, ani oddawani pod nadzór policyi, a także zachowa moc swą jego wyjaśnienie senatu rządzącego, orzekające, że małoletni, umieszczony w zakładzie poprawczym, choćby na mocy wyroku sądowego, nie może być uważany za osądzonego i skazanego. Prócz tego, opracowywana jest ustawa o zakładach poprawczo-wychowawczych nowego typu, które będą zakładane kosztem rządu, ponieważ przy zmianie obowiązującego systemu kar dla małoletnich, istniejąca liczba zakładów poprawczych i kolonii będzie niedostateczną.

— Na ostatnim posiedzeniu konferencji akademii wojenno-lekarskiej, jak donosi „Nowoje wremia,” roztrząsaną była kwestya programów dla egzaminów państwowych na prawo wolnej praktyki lekarskiej w Cesarstwie, t. j. na stopień lekarza. Według nowej ustawy akademii, czynności komisji egzaminacyjnej rozpocząć się mają dopiero za lat pięć. Jednocześnie konferencya postanowiła starać się o przejrzanie przez ministerium wojny i zmianę przywileju uniwersytetu dorpackiego, według którego tamtejsi studenci medycyny, po ukończeniu kursów, mogą zdawać egzamin wprost na stopień doktora medycyny, podczas, gdy studenci innych uniwersytetów ruskich, muszą przedewszystkiem uzyskać stopień lekarza.

— „Grażdanin” donosi, że podczas sesyi bieżącej w radzie państwa zapadnie ostateczna decyzja o nowej ustawie wekslowej.

— Kwestya tepienia fok rozpatrywana będzie niezadługo w ruskiem towarzystwie rybołówstwa w Petersburgu; foki bowiem niszczą wiele ryb morskich.

— „Swiet” donosi, że niedawno ukończyła swe zajęcia komisya, utworzona dla rozpatrzenia projektów programów szkół ludowych jednoklasowych i dwuklasowych. **Warszawa.**

— Komitet budowy kościoła W.W. Świętych na Grzybowie w Warszawie, zamierzając uczcić pamięć biskupa Hollaka, zastużonego niegdyś proboszcza tej parafii. W tym celu w ścianę jednej z arkad świątyni wmurowany będzie pomnik składający

się z portretu malowanego olejno na blasze, ujętego w ramę rzeźbioną z marmuru z odpowiednim napisem, poświęconym pamięci zmarłego.

— Niedawno wyszła w Warszawie broszurka p. t. „W 450-lecie wynalezienia drukarstwa, słów kilka,” obrazująca ruch wydawniczy u nas od czasów najdawniejszych. Autorem interesującej broszurki jest p. Franciszek Walczakiewicz, jeden z warszawskich towarzyszy sztuki drukarskiej.

— Zarząd towarzystwa jedwabniczego na odbytem świeżo posiedzeniu, jak donosi „Kuryer warszawski,” postanowił urządzić sobie tymczasową siedzibę w lokalu redakcyi „Zorzy”. Postanowiono również wprowadzić w życie instytucyę członków korespondentów, przewidzianą w § 34 ustawy, a na początek zaproszono na członków korespondentów pp. Juliana Kreczyńskiego na miasto Warszawę i okolice, Franciszka Wolskiego na powiat siedlecki i sąsiednie, Franciszka Rutkowskiego na powiat kolcki i okolice, panią Emilię Grosswald na powiat rypiński i sąsiednie. Miłośnicy jedwabnictwa, zamieszkali na prowincyi, a pragnący poprzeć działalność towarzystwa, o ile zechcą przyjąć na siebie obowiązki członków korespondentów, winni zgłaszać się do zarządu. Celem zachęcenia do hodowli jedwabników, zarząd postanowił niesprzedane dotąd, a wyborowe co do gatunku kokony z tegorocznej hodowli, zakupywać po rublu za funt.

— W połowie bieżącego miesiąca w warszawskim salone artystycznym otwartą będzie wystawa szkiców, na którą mają złożyć się wszystkie siły naszego świata artystycznego.

— Paulina Lucca ma wystąpić z koncertem w Warszawie w dniu 3 grudnia.

— Podczas bytności swej w Petersburgu, p. Edmund Jankowski otrzymał zapewnienie, iż ministerium dóbr państwa będzie się starało wyjednać u ministerium wojny oddanie 20 morgów gruntu z pola mokotowskiego dla towarzystwa, które zależy na tem terytorjum własny ogród i zobowiąże się, w myśl wydanego przez ministra dóbr państwa okólnika, szerzyć znajomość ogrodnictwa wśród nauczycieli wiejskich.

— Zmarł w Warszawie znany w świecie handlowym Ernest Gay, właściciel kantoru spedycyjnego i reprezentant towarzystwa żeglugowych.

**Petersburg.**

— W tych dniach rozpoczęły się w Petersburgu posiedzenia komisji, pracującej nad wyjaśnieniem kwestyi, jakie wyroby mogą być przygotowywane przez drobnych przemysłowców dla różnych instytucyj rządowych.

— Niedawno podniesiono znowu kwestyę urzędzenia w Petersburgu muzeum mięsnego, w którym byłyby ugrupowane próbki różnych gatunków wytworów mięsnych, sprzedawanych w Petersburgu.

tego było, że zapora dzielnica mnie od otaczającej młodzieży wznosiła się coraz wyżej, ale tak miało już pozostać. Chętnie byłabym spotykała w moich salonach ludzi uczynnych, ze świata literackiego, ale w sferze, posród której żyłam, było to niepodobniestwem. Żywioł mieszczański nie był dopuszczany do austriackiego tak zwanego „towarzystwa”. Szczególniej dawniej przestrzegano tego, dziś już jest pewna zmiana: stało się modą ozłabiać salony pojedynczymi przedstawicielami świata literackiego i artystycznego. Ale wówczas, kto nie mógł wyliczyć szesnastu przodków, był wykluczony. Zwykle moje towarzystwo byłoby wielce zdziwione, spotkawszy w salonach nieszlachcica i czułoby się zakłopotane, nie wiedząc, z jakiego tonu doń przemawiać, a on znow z swej strony znalazłby, że ten salon pełen hrabin i sportsmenów, starych generałów i pobożnych dam, jest straszliwie nudny. Bo jaki udział mogłyby wziąć ludzie wiedzy, literaci, artyści w rozmowie, toczącej się około wczorajszego balu, dzisiaj odbył się mającego wieczorną; w rozmowie o uczuciach wzbudzanych przez baronową Pocher, partych hrabianki Palfy, dobrach księcia Croy, o pochodzenia młodej Almazy, czy rodziła ja Wenkheim, czy Festic z domu, a jeżeli Wenkheim, to czy z tych, których matka była Kherenhüller i t. d., i t. d. A to był jedyny temat prowadzonych z nami rozmów. Dyplomaci, ministrowie, ludzie wykształceni o szerszym poglądzie — bo i tacy zdarzali się — uważali sobie za obowiązek z nami, to jest tańczącą młodzieżą, prowadzić jedynie pustą, lekką rozmowę. Chętnie byłabym nieraz podesała do siedzącego grona poważniejszych panów, dysputujących o kwestyach ekonomii politycznej, poczył Bayrona, teorychasa Renana, ale nie wypadło opuszczać towarzystwa poza rozmawiających o toaletach na jutrzejszy bal dworski, a nawet gdybym się i zbliżyła do mężczyzny, rozmowa ustalaby w tej chwili

i zaczęłaby się z tonu: „Al hrabina Dotzka!... świetnie wyglądała pani na wczorajszym pikniku... a jutro będzie zapewne pani hrabina na przyjęciu w poselstwie rosyjskim?”

\* \* \*

— Pozwól, kochana Marto, przedstawić sobie podpułkownika barona Fillinga — z temi słowy zbliżył się na jednym wieczorze kuzyn mój, Konrad Althaus.

Skloniłam głowę; przedstawiający oddalił się, przedstawiony stał w milczeniu. Uważając to za zaproszenie do tańca, podniosłam się, gotowa wesprzeć rękę na ramieniu barona.

— Wybacz, hrabino — z przelotnym uśmiechem odezwał się baron — ale nie umiem tańczyć.

— Ach! tak, tem lepiej — odpowiedziałam, siadając — usunęłam się umyślnie chcąc odpocząć.

— A ja poprosiłem o honor zostania przedstawionym pani hrabinie, w celu udzielenia jej pewnych wiadomości.

Spojrzałam zdziwiona; baron był bardzo poważny. Wogóle był to mężczyzna o sympatycznym, lecz surowym wyglądzie, w wieku około czterdziestu lat, z siwującymi już włosami na skroniach. Z przyzwyczajenia stosowałam do każdego z nowopoznanych ludzi pytanie: „Czy jesteś starszym się czy przyjeżdżającym?” Na oba pytania odpowiedziałam krótko: „Nie”. Na konkurowanie baron nie wyglądał wcale, brakło mu tego niezgroczenia i chęci przypodobania się, z jakimi zbliża się do kobiety każdy mężczyzna, mający pewne „zamiary”. Na męża nie wzięłabym go, gdyż był wojakowym, a za wojakowego postanowiłam sobie nie wychodzić po raz drugi. Postanowienie to wywołane było nie obawą o życie męża, lecz z przyczyny zmiany zapatrywań na wojnę samą, zapatrywań, z którymi żaden wojakowy nie mógłby się zgodzić.

(D. c. n.)

29) **Hrabia Wodziński**

**CARITAS.**

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 245.)

XV.

Na trzeci dzień, o szóstej rano, po nocy spędzonej w wagonie, Maurycy błąd, niespokojny, patrzył na przebiegające przed jego oczami krajobrazy rodzinnej ziemi; czarne dachy domów w Auray, wieża kościoła, a dalej lasy, zaznaczające się ciemną linią na krętych wybrzeżach ukochanej rzeki.

— „Anray, pięć minut!”  
Wysiadł sam jeden i skierował się ku śpiącznemu miasteczku.

Za baryerą omnibus hotelowy stał i czekał na podróżnych. Woźnica, ujrawszy Maurycego, skinął mu głową.

— Nie pojedzie pan, panie Maurycy?

Odparł przeczącym ruchem głowy:

— Nie, dziękuję.

Wolał iść, otrzeźwić się trochę na świeżem powietrzu.

Przed nim ciągnęła się równa, prosta droga. Wiosenny wietrzyk muskał mu lagodnie czole. Ptaki świergotały wesoło, a zapach kwiatów przepelniał powietrze. Ale on szedł dalej, zatopiony w swych myślach, nie zwracając uwagi na te wszystkie cudy natury.

Od wroty wizyty Kermora, żył niustanem pragnieniem dowiedzenia się prawdy, bezwzględnej prawdy. Przedewszystkiem chciał pisać do ojca... Lecz w jaki sposób dotknąć tak drażliwych kwestyj? jakich słów dobrać, aby wyrazić tak ohydne rzeczy? A gdyby się z nim zobaczył, rozmó-

wił? O! tak będzie lepiej! Porwał nagle walizkę, ubiół w niej rzeczy i zatańczywszy najpilniejsze sprawy, tego wieczora jeszcze odjechał. Nakoniec był na miejscu. Oto plac miejski, a oto dom rodzinny, tonący teraz cały w jasnym świetle słonecznym. Okna gabinetu już otwarte, a w jednym z nich widzi szeroką twarz ojca jego siwe włosy, lekko poruszone wietrzykiem.

Pan Raymond, na odgłos kroków podniósł głowę i ujrawszy syna, zdumiony wpatrywał się w niego.

— No, ależ nie spodziewałem się zobaczyć ciebie dzisiaj.

Przez otwarte parterowe okno zamienił uścisk dłoń. Za ojcem Maurycy ujrzał Yanna Goëllec, swego dawnego nauczyciela. Pan Raymond wstał, pełną ręką i otworzył synowi ramiona, obejmując go długim serdecznym uściskiem. Wiadomość o przybyciu młodego panicza rozbiła się już po całym domu. Melania, pokojówka, zarumieniona całą z radości, wpadła do pokoju.

— Ach! Mój Boże. Pan Maurycy! Ależ pani się ucieszy... O, bardzo ucieszy.

— Żeby jej to tylko nie zaskoczyło... Moja Melanio, ostrożnie ją tylko przygotuj.

Odrzucił się do syna uradowany i niespokojny jednocześnie.

— Powiedźno, czy nie sprowadza cię co złego?... Wyglądasz jakoś dziwnie!

Maurycy zmieszany nieco, uśmiechnął się. Pan Raymond przypuszczając jakąś młodzieńczą sprawkę u zawsze tak rozzumnego syna, szepnął:

— Nie trzeba będzie tylko martwić matki. Biedactwo!

— Zawsze niedobrze? — zapytał Maurycy, strwożony, gotów więcej przypuszczać, aniżeli jest w istocie.

— To jest, niby nic poważnego. Guillonais przychodził codziennie. Tylko już



**BRUNO KAETZLER, Dom Ekspedycyjny w Warszawie (Królewska 8) i Aleksandrowie pogranicznym.**

**Teatr Łódzki.**

**VICTORIA.**

We czwartek, dnia 4 listopada 1890 r.

**Maż na Wsi**

Komedia w 3 aktach, przez pp. Boyard i Jules de Vailly, tłómaczona przez Franciszka Szymanowskiego.

**OSOBY:**

- Ferdynand Colombet p. Janowski
- Urzynia, jego żona p. na Morska
- Pani Aignerperre, jej matka p. Bisen Janowska
- Pan Mathieu, przyjaciel domu p. Winkler
- Paulina, siostra pana Colombet p. na T. Trapezo
- Edmund, jej kochanek p. Staszowski
- Cezar Poligny p. Kopezewski
- Pani de Nohan, młoda wdowa p. ni Bisen Janowska
- Justyna, jej pokojowa p. A. Pichorówna
- Franciszek, służący p. A. Olszewski
- Józef, służący pani de Nohan p. Wirgiliusz

**Teatr Talia**

We środę, d. 5 listopada 1890 r.

**PRZEDSTAWIENIE**

**BALETU**

Warszawskiego wielkiego teatru złozonego z 30 osób.

Blizsze szczegóły w afiszach.

BILETY nabywać można w księgarni W-go R. Schafke. 2086-1

**Maszynista i nadzorca**

przy kotłach poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty pod lit. F. J. przyjmuje administracja „Dziennika”. 2081-1

Panienki dorosłe i uczęszczające jeszcze do szkoły w celu wszechstronnego wykształcenia

znajdą odpowiednią opiekę

w izraelickim pensjonacie dla dziewcząt, pani Almy Silbermann w Berlinie, Magdeburger Strasse 37. 2082-3-1

**Wiktorya Harusewicz**

ukończywszy Instytut Muzyczny w Warszawie, życzy sobie dawać **lekcje śpiewu solowego** specjalnie, a także muzyki i teorii. Wiadomość u profesora Chrupczalowskiego, ulica Widzewska № 32 naprzeciwko gimnazjum. 2056-3-1

**Dr. J. Birencweig**

wyłącznie chor. weneryczne i skórne, róg Południowej i Wschodniej vis-à-vis domu p. Abła № 48, prz. od 11-1 w poł. i od 3-7 wiecz. 1866-50-0

**Dr. med. E. Sack**

po odbytych studiach w Berlinie i Wiltzburgu powrócił. Specjalność: choroby żołądka i kiszki. Przyjmuje od godziny 9-10 rano i od 2-4 po poł. Piotrkowska № 38, dom Tenebauma. 2036-6

**TRAN świeży**

otrzymała APTEKA

**A. STOPCZYKA w Łodzi** 2084-3-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Объявляется, что 1 Ноября 1890 года съ 10 час. дня на площади Нового Рынка, будетъ продаваться движимое имущество, остающееся послѣ покойной Рывки Волковичъ, состоящее изъ дранъ, оцѣненное для торговъ въ 250 руб. Суд. Приет. Остронейск. 2085-1

**DYREKCYA**

**Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej**

podaje do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacyi tejże drogi w roku 1891 zamierza zakontraktować następujące materiały i przedmioty: żelazo, stal, miedź w sztabach i klutfach, cynę, ołów, cynk, antymon, blachy, odlewy żelazne, resory, rury płomienne i gazowe, sztucery miedziane do rur płomiennych, pilniki, narzędzia warsztatowe i drogowe, szruby, mutry, nitry, szplinty, gwoździe, linkę z drutu cynkowego, druty, siatkę drucianą, łańcuchy żelazne, sztyfty zwycięczne, tapicerskie i nacinane, gips, cegłę, glinę i mączkę ogniotrwałą, koks gazowy i angielski, węgiel kamienny kowalski, węgiel drzewny, naftę, smarowidło do wózków, mydło szare, ekonomiczne i glicerynowe, lój zwierzęcy i mineralny, świece lojowe i stearynowe, tran, olej mineralny, oliwę, farby i wyroby chemiczne, pokost, terpentynę, skóry i pasy skórzanne, torebki skórzanne do petard, wyroby gumowe, wyroby powroźnicze, wyroby pasonomiczne, knoty, płótno, powłoczki, prześcieradła, ręczniki, ścierki, sienniki, sukno szaraczkowe, oeraty, dywany, utrecht, file, wójłok, chodniki kokosowe, koldry sławuckie, pedzle, szczotki, miotelki ryżowe, papier pakowy, papier szkłem nabijany, watę, włosy bydlęce, wachlarze z piór, gąbkę, kamienie do szlifowania, ołówki stolarskie, tekturę, kółka rogowe do firanek, kosze lożnowe i trzciniowe, ubiory płócienne dla pucierów, paski papierowe do zegarów kontrolujących, miotły, styliska, makę żytnią, pakunek amerykański, osetki, okulary siatkowe, drażki do grabi, płótno szmerglowe, korki, kagańce do iluminacyi, tygły szmelcerskie, pochodnie, słomianki, trzonki do pilników, drągi dębowe, waldbar, chorągiewki i flagi wieżowe.

Zyczący sobie podjąć się którejkolwiek z pomienionych dostaw, zechcą złożyć do dnia 29 października (10 listopada) r. b. na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego opieczętowane deklaracje z napisem na kopercie „Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot) dla drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w roku 1891”.

Do deklaracyi należy dołączyć kwit Kasy Głównej na wniesione wadium, wyrównyujące 10% wartości deklarowanej dostawy, oraz podpisane warunki ogólne, które wraz z szematami na deklaracye będą wydawane w Wydziale Gospodarczym codziennie w zwykłych godzinach biurowych.

Nadto przed terminem submisyjnym należy złożyć w Magazynie Głównym № 1 próby i modele wszystkich zadeklarowanych materiałów i przedmiotów, zaopatrzone nazwiskiem i pieczęcią deklaranta i przy składaniu oferty okazać spis takowych z poświadczeniem Magazyniera, że pomienione próby i modele w komplecie otrzymał, inaczey bowiem oferta przyjęta nie będzie. 2078-2-1

**HEIDSIECK & Co w Reims**

zajmujący od roku 1785

pierwsze miejsce pośród Domów Szampańskich Francyi polecają Szanownej Publiczności, **Szampańskie:**

**Monopole, Monopole Sec.**

Nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych Handlach WIN w Warszawie i na prowincyi. 1954-3-1

**COGNAC** Specjalność Cognac vieux fine champagne

**Domu A. Hardy & Co**

w COGNAC (Francya)

Reprezentant **Leon Bernstein, Łódź.** 2073-3-1

**Fabryka kółder Watowych EMMY RAMPOLD**

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOELDER: atlasowych, wełnianych i jedwabnych, czyste jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.

**Nowość! Koldry na wacie wełnianej. Kolderki dziecięce.** 1803-0-1

**Od Nowego Roku DO WYNAJĘCIA**

**lokal na sklep korzenny**

z mieszkaniem, a nadto kilka mieszkań na piętrze, w bliskości domów rodzinnych tow. akc. z. b. K. Scheiblera. Oferty składać w administracyi „Dziennika” pod lit. A. B. T. 2063-3-1

**ZGUBIONO**

**kartę pobytu,**

wydaną z tutejszego magistratu na imię Antoniego Piaseckiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie łódzkim. 2080-1-1

**Pudel biały,**

znajduje się przy ulicy Widzewskiej № 1437, mieszkania 98. Prawy właściciel może go odebrać za zwrotem kosztów. 2083-1

**PRZYBŁAKAŁA się**

**suczka maści szarej**

z tabliczką na szyi. Odebrać można za udowodnieniem i zwrotem kosztu od stróża domu № 515 paśaż Meyera Łukasza Siemczak. 2075-1

**Łódzka Fabryka Żel. Drog.**

Władzenie zaklepień towarooprzedawcy G. Rejzera ośb uteręj dubliniowicki nakładnicy Aleksandrowi Łodzi № 17847 17857, 17868 i 17859 ośb 21 Czerwca 3 Oktobra t. r. Urządzenie Łódzkiej Fabrycznej Żelaznianej Drogić sicut oblażdzi, czo upomniute dubliniowicki nakładnicy sicut sicut niedobitnieżnymi. 2075-3

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Судебный Приставъ Петровскаго Окружнаго Суда Робаконскій жительствующий въ гор. Лодзи подъ № 440, по Завадкой уа на основании 1030 ст. Уст. Гр. Су объявляетъ что 1 (13) Ноября 1890 г. въ 10 час. утра будетъ произведена публичная продажъ движимаго имущества, принадлежащаго Николаю Штарку на удовлетворение претензій Августы Шмидтъ и несовершеннолѣтнихъ Шмидтъ находящихся въ гор. Лодзи подъ № 1437 по Цегельняной уащѣ, состоящаго изъ мебели, домашней утвари, возовъ, экипажей, зернового хлѣба, лошадей и коровъ, оцѣненного для торговъ 926 руб. Продажа будетъ производиться на мѣстѣ хранения въ гор. Лодзи подъ № 1437.

Гор. Лодзь 23 Октября 1890 г. Судебный Приставъ Робаконскій. 2079-1

**Pracownia SUKIEN i OKRYĆ**

**Maryi Gloger**

w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 29, dom Piotrkowski. Znaczenie powiększona pracownia na sezon zimowy, przyjmuje wszelkie obstatunki sukien, okryć i futer, ceny umiarkowane, praktyczne wykończenia, a czem poleca się Szan. Publiczności. 2087-4-1

**HERBATA ze zbiorów 1890 roku**

NAJWIĘKSZEGO DOMU HANDLOWEGO

**WOGAU et Co w Moskwie**

znajduje się w SKŁADZIE WYROBÓW PLATEROWANYCH Norblina i Ski w Łodzi.

Handlującym odstępuje się rabat. Skład główny u Karola W. Gehlig. 2069-0-0

**Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych**

**F. Karwowskiego**

ulica Konstantynowska Nr. 317, poleca wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina krymskie i kaukazkie firmy Simon i Stecki w Warszawie przytem zwraca szczególną uwagę na herbatę firmy OLGII KORESZCZENKO w Moskwie. CENY JAKNAJPRZYSTĘPNIEJSZE. 1892-8-1

**Chcąc pomyłkom zapobiedz !!**

Donoszę Szanownej Publiczności, że mój

**zakład zegarmistrzowski**

istniejący od roku 1890, jak dawniej, tak i obecnie, znajduje się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 752 (115 nowy) naprzeciw pałacu W-go Heinza. Równocześnie polecam bogaty wybór zegarków kieszonekowiach, zegarów ściennych, różnego gatunku dewizek i biżuterji, po cenach jak najumiarkowanych.

Robert Müller, zegarmistrz. 1942-6-1

**Magazyn TABACZNY FIRM Y**

**J. ROSENBLUM,**

w Łodzi, № 6 Nowy Rynek № 6, poleca przygotowane na specjalny obstatunek w fabryce

**JEAN N. DALLAS**

w St. PETERSBURGU,

**PAPIEROSY ZWIJANE,**

moone i średnie, w bibułka białej i maisowej

**№ 6,**

w cenie rs. 2, 1.50, 1.20, 1.00 i 60 za 100 sztuk. 1855-10-1